The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 12-go Lutego 1898 Roku. | Nr. 7.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Ojcowska opieka Prusaków.

Rzecz to charakterystyczna, ten związek, jaki zachodzi między sprawami narodu polskiego, a rządem Pruskim.

Byłaby niemożliwą działalność gdyby nie wiekowe krzywdy Polski, gdyby nie ucisk polityczny, nędza materyalna. Gdzie w narodzie jedność i świadomość celów, gdzie w charakterze narodowym wytrwałość, konsekwencya i praca, gdzie materyalne zasoby tej ludności wielkie, a przynajmniej drogi do jej zdobycia wolne, tam naród może myśleć o odrodzeniu politycznem. Ale czy Polacy w Prusiech znaleźli dokoła siebie takie warunki? Przeciwnie, rząd całemi siłami stara się odjąć Polakom ziemię i język, prawa i własność, zawarowane ustawami konstytucyjnemi.

Mowa tronowa, otwierająca Sejm pruski, przyniosła nam nowe niespodzianki, zwiększenie kapitału wydziedziczającego, o 100 miljonów marek, polityki hakatystów znalazły u tronu największe poparcie i Polacy od monarchy spodziewać się mogą tylko nieprzejednanej zaciętej nienawiści.

Kanclerz książe Hohenlohe, w parlamencie pruskim, mówiąc o sprawie Ks. Poznańskiego, nadmienia, że Niemcy nie czują żadnej nienawiści, ani też nieprzyjacielskich zamiarów przeciw Polakom, ale ci muszą być dobrymi i prawdziwymi Prusakami. Protest posła Jadżewskiego oparty na naruszeniu ustaw Konstytucyjnych i braku opieki cesarskiej nad ludem polskim, z stał przyjęty, jako arogancya i bezczelność polska, której raz już koniec położyć potrzeba, przez wprowadzenie języka niemieckiego i otworzeniu Uniwersytetu niemieckiego w Poznaniu.

Fakty te mogą nas dostatecznie przekonać, jak rząd pruski gorliwie dąży do tego, aby z wiernopoddanych Polaków, zrobić dobrych niemców, jak pracuje nad wykorzenieniem ducha i języka polskiego, poczytując sobie za święty obowiązek opieki ojcowskiej usunąć jak najprędzej żywioły gangrenujące naród i uratować go od zguby.

Gwałty te, głosi się wprost bez osłon i ogródek w imieniu monarchy, sprawiedliwego i kochającego wszystkich swych poddanych sercem ojcowskiej miłości.

J. Odrowąż Pieniążek.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

¶ W Davos, w Szwajcarji, umarł w 54 roku życia zasłużony obywatel ś. p. Leon Dmochowski, syn Aleksego i Aleksandry z Cieciszewskich, ciotki Henryka Sienkiewicza.

¶ W Petrsburgu, ks. Czeczot, proboszcz kościoła św. Katarzyny, za wypowiedzenie kazania podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kornela Ujejskiego, zesłany został do Charkowa.

¶ W Berlinie odbyło się wielkie przyjęcie u Ambasadora St. Zjednoczonych Pół. Am. na którem byli obecni książę Ferd. Radziwiłł i hr. Bogdan Czapski.

¶ W Linden, w Westfalji, odbył się wiec Polaków. Przewodniczącym był prezes komitetu głównego dla Westfalji, Nadrenii i prowincji sąsiednich p. A. Wojczyński z Gelsenkirchen.

¶ Od niedawna egzystujące w Kurytybie, w Brazylji, Tow. ,,Łączność" i ,,Zgoda" urządza w d. 3-go maja b. r. w Kurytybie Zjazd Polaków brazylijskich, oraz delegatów towarzystw polskich, celem stworzenia Związku towarzystw polskich p. n. ,,Liga Polska."

Podarunki jubileuszowe.

Ojcu świętemu Leonowi XIII z powodu 60-letniej rocznicy jego kapłaństwa, złożono podarki przekraczające sumę 6 miljonów franków. Najwspanialszy dar złożył cesarz austryacki. Książę Norfolk złożył czek na 200.000 franków. Królowa regentka hiszpańska 100 tysięcy franków w złocie, episkopat austryacki 100.000 złr. w złocie, car rosyjski wspaniały pierścień, cesarzowa rosyjska szkatułę na relikwie, ozdobioną rubinami i brylantami. Dalej złożyli bogate dary: episkopat amerykański, ex-królowa Izabela hiszpańska, sułtan turecki, prezydent francuzki, stowarzyszenia religijne, klasztory i t. p.

DZIWACZNY POSĄG.

Stawianie pomników w naszych czasach stało się prawdziwą manią. Ludzie formalnie szukają pretekstu do wznoszenia coraz nowych pomników. Rzecz ta najaskrawiej występuje u Amerykanów. W Pittsburgu powstała myśl wzniesienia pomnika Tubalkainowi, wnuków Kaina, uważanemu przez biblię za wynalazcę kowalstwa. Ma to być kolosalny posąg z żelaza i stali 410 stóp wysoki i ma stanąć u spływu rzek Allegheny i Monongahela.

Nowy wynalazek.

Edison odkrył kruszec, który w połączeniu z lanem żelazem daje mu twardość żelaza kutego. Wynalazek ten będzie doniosłym dla przemysłu żelaznego.

Z Pola Pracy.

‡ W Brooklynie spłonęła fabryka rękawiczek firmy Howard, Spellman & Co. Szkody obliczają na $75.000, wiele ludzi utraciło pracę.

‡ W New Yorku wybitny pastor Durey wygłosił mowę przeciw trustom i w interesie robotników.

‡ Z Philadelphii, z fabryki maszyn Baldwina, wywieziono parowcem ,,Majestic" 20 lokomotyw i innych maszyn do Finlandji. Z fabryki tej, która daje pracę kilku tysiącym ludzi, wysłano już wiele lokomotyw do Norwegii, Japonii, Afryki i innych krajów.

‡ W Albany przedłożonem zostało w legislaturze 12-roczne sprawozdanie inspekcji fabryk, które wykazuje, że w roku przeszłym przeprowadzono 32.170 inspekcji w fabrykach, kopalniach i t. d.

‡ W Providence, R. I. z powodu złych czasów zbankrutowała fabryka maszyn ,,The Rhode Island Locomotive Works", pozostawiając długów $100.000. Setki robotników utraciło pracę.

MŁODA ŻONKA.

W Troy, N. Y. ksiądz włoski udzielił ślubu 10-letniej dziewczynie z 30-kilkoletnim robotnikiem kolejowym. W kilka dni młodociana małżonka została aresztowaną i oddaną pod opiekę towarzystwa humanitarnego.

POLAK MORDERCĄ.

,,N. Y. World" telegraficznie donosi o morderstwie popełnionem w Londynie przez polaka Karasewskiego, na osobie Klemensa Kurmirowicza i jego kochanki Marty Wysockiej. Zbrodnia popełnioną została z zazdrości. Mąż zamordowanej jak śledztwo wykazało, bawi obecnie w Chicago, Ill.

Z Syberji do Europy.

Niejaki Andromikow, pocztmistrz w Semipolatyńsku w Syberji, dopuszczał się nadużyć przez odlepiania marek i niszczenie listów. Denuncjowany przez własną żonę, zasądzony został na utratę praw obywatelskich i zesłanie do Rosji europejskiej, do gub. Permskiej.

CIEPŁE ZIMY W POLSCE.

W roku 1148 drzewa były pokryte już liściem w miesiącu lutym. W roku 1289 na Boże Narodzenie kwitły fijołki, a w lutym zakwitły pośród traw bławatki. W roku 1572 drzewa w lutym były zielone a gniazd ptaszych nie można było przez liście drzew dojrzeć. Ostatnia łagodna zima w Polsce była w roku 1622, w styczniu już nikt w piecu nie palił a w lutym drzewa zakwitły i był wielki urodzaj w owocach.

Ostatnie Telegramy.

¶ W Nicaragua w środkowej Ameryce wybuchła rewolucja.

¶ Chiny odmówiły przyjęcia pożyczki od Anglii z powodu opozycji Rosji. Prawdopodobnie i pożyczka od Rosji przyjętą nie zostanie, a na umorzenie japońskiej kontrybucji wojennej, chińczycy zaciągną pożyczkę krajową.

¶ Z Wiednia 500 młodych kobiet wysłało do Paryża depeszę do Emila Zoli, wyrażającą pochwały i podziwienie dla ego nieustraszonego wystąpienia w sprawie Dreyfusa.

¶ W Czechach pod Kralowyhradcem, rzeka Elba wystąpiła z brzegów, rządząc znaczne szkody.

¶ W Dreznie wystawili księgarze na sprzedaż karty Europy, na których znajdował się portret cesarza Wilhelma. Prokuratorja zaskarzyła wszystkich księgarzy o obrazę majestatu.

¶ W Tessalji przyszło do krwawych starć między tureckiemi wojskami i miejscową ludnością, w których przeszło 100 osób zostało zabitych.

¶ W Rosji wskutek nieurodzajów panuje straszna nędza. Między ludnością szerzy się tyfus głodowy. Rząd zabrania redakcjom gazet opisywać stosunki krajowe.

¶ W Baku, nad morzem Kaspijskiem już przeszło od tygodnia trwa pożar zapasów nafty. Spaliło się dotychczas pół miljona pudów nafty i wiele ludzi utraciło życie.

¶ W Kanei na Krecie, na odbytym tam sejmie, zebrani z różnych części kraju posłowie, indorsowali kandydaturę księcia Jerzego greckiego na gubernatora wyspy.

¶ W Madrycie obliczono koszta wojny kubańskiej na sumę 240 miljonów dolarów, oprócz 40 miljonów dol. podatków, które wskutek powstania nie wpłynęły do kasy.

¶ W Wiedniu w korytarzach uniwersytetu wywiązała się bijatyka między niemieckiemi i słowiańskiemi studentami. Liczniejsi niemcy odnieśli zwycięztwo.

¶ Rząd austryacki wydał rozkaz zamknięcia wszystkich wyższych szkół w kraju na czas do 21-go Marca.

¶ W Hamburgu zakazano na prośbę rządu francuzkiego odgrywania w teatrach sztuki p. t. ,,Kapitan Dreyfus".

¶ W Pradze zakazano wystawienia na scenę dramatu Sudermana p. t. ,,Johannes".

¶ W Bawarskim sejmie przyjęte zostały liberalne prawa dla towarzystw i klubów.

¶ W Hawanie aresztowano całą bandę dynaminiarzy, którzy zamierzali wysadzić w powietrze główne miejskie budynki,

Z AMERYKI.

‡ W Little Rock, Ark., farmer S. F. Antreg, pokłóciwszy się ze swym ojcem o sprawy religijne, wpadł w taką złość, że zabił ojca, matkę, swoją żonę a swego 10-letniego syna i dwoje innych dzieci niebezpiecznie pokaleczył.

‡ Z San Francisco, donoszą, że zbiór pomarańcz w południowej Kalifornii jest bardzo obfity.

‡ W Chicago zasądzony został na dłuższy czas więzienia adwokat Theo. H. Schlintz, za sprzeniewierzenie sumy $300.000.

‡ W Newarku, N. J. włamali się złodzieje do mieszkania pani Richter i zabrali znaczną ilość kosztowności i gotówkę.

‡ W Hoboken, N. J., wytoczono proces 20-tu grocernikom, którzy bez pozwolenia sprzedawali mleko.

‡ W Philadelphii spłonął wielki sześciopiętrowy budynek, mieszczący składy gotowych ubrań firmy Braci Blumenthal.

‡ W Mount Vernon, N. Y. przyszło do poważnych zaburzeń z powodu, iż Rada szkolna odmówiła 200 dziewczętom dyplomów, które przestały uczęszczać na naukę do szkoły, która jeszcze ukończoną nie była.

‡ W Savannah, Ga., wybuchł pożar, który zrządził szkodę na $125,000. W ostatnich dwóch tygodniach miało miejsce 12 wielkich pożarów, których początek przypisują podpaleniu.

Modrzejewska.

Naszą znakomita artystka dramatyczna pani Helena Modrzejewska, przybyła do New Yorku i występuje już od 7-go b. m. w Fifth ave., teatrze przy Broadway i 28 ul. W drugim tygodniu jej występów t. j. od dnia 14-go do 19-go b. m. pani Modrzejewska wystąpi w następujących sztukach: W pon. i wtorek ,,Magda," w środę po poł. ,,Macbeth," w środę wieczór ,,Camille," w piątek wieczór i w sobotę po poł. ,,Maria Stuart," w sobotę wieczór ,,Measure for Measure."

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.) 29.

Twarzyczka jej pobladła, jak płótno, oczki stały się okrągłe z przerażenia — i patrzała na króla bez ruchu, jak woskowa figurka w kościele. Lecz gdy wreszcie usłyszała, że jej Zbyszkowi mają głowę uciąć, gdy go zabrali i wyprowadzili z izby, wówczas chwycił ją żal niezmierny; usta i brwi poczęły się trząść; nie pomógł nic, ni strach przed królem, ni przygryzanie ząbkami ust—i nagle wybuchnęła płaczem tak żałosnym i donośnym, że wszystkie twarze zwróciły się ku niej, a sam król pytał?

— Co to jest?

— Królu miłościwy! — zawołała księżna Anna. — To jest córka Juranda ze Spychowa, której ów nieszczęsny rycerzyk ślubował. Ślubował ci jej trzy prawie czuby z hełmów zedrzeć — i ujrzawszy czub taki na hełmie tego komtura, mniemał, że go mu sam Bóg zesłał. Nie ze złości on to uczynił, panie, jeno przez głupstwo, przeto bądź mu miłościw i nie karz go, o co cię na kolanach prosimy.

Tak rzekłszy, wstała i chwyciwszy Danusię za rękę, podbiegła z nią do króla, który widząc to, począł się cofać. Ale one obie klękły przed nim, i Danusia, objąwszy rączynami nogi pańskie, poczęła wołać:

— Daruj Zbyszkowi, królu, daruj Zbyszkowi!

I z uniesienia, a zarazem ze strachu, pochowała swą jasną główkę w fałdy szarej szaty królewskiej, całując mu przytem kolana i dygocąc, jak liść. Księżna Anna Ziemowitowa klękła z drugiej strony i złożywszy ręce, patrzyła błagalnie na króla, w którego twarzy odbiło się wielkie zakłopotanie. Cofał się wprawdzie wraz z krzesłem, ale nie odpychał przemocą Danusi, machał tylko obu rękoma, jakby odpędzając się od much.

— Dajcie mi spokój! — wołał — zawinił, całe królestwo pohańbił! niech mu głowę utną!

Lecz małe rączyny zaciskały się coraz silniej wokół jego kolan, a dziecinny głosik wołał coraz żałośniej:

— Daruj Zbyszkowi, królu, Daruj Zbyszkowi!

Wtem ozwały się głosy rycerskie:

— Jurand ze Spychowa, rycerz sławny, postrach na Niemców.

— I ów wyrostek wielce się już pod Wilnem zasłużył, dodał Powała.

Lecz król bronił się dalej, lubo sam widokiem Danusi wzruszony:

— Dajcie mi spokój! Nie mnie zawinił i nie ja mu mogę darować. Niech mu poseł Zakonu daruje, to i ja daruję, a nie, to niech mu głowę utną.

— Daruj mu Kunonie! — rzekł Zawisza Czarny Sulimczyk — sam mistrz ci tego nie przygani!

— Daruj mu, panie! — zawołały obie księżne.

— Daruj mu, daruj! — powtórzyły głosy rycerskie.

Kuno przymknął powieki i [illegible] z podniesionem czołem, jakby rozkoszując się tem, że i obie księżne, i tak znamienici rycerze, zanoszą do niego prośby. Nagle zmienił się w mgnieniu oka: spuścił głowę, zkrzyżował ręce na piersiach, z dumnego stał się pokornym i ozwał się przyciszonym, łagodnom głosem:

— Chrystus, nasz Zbawiciel, przebaczył łotrowi na krzyżu i nieprzyjaciołom swoim...

— Prawy to rycerz mówi! ozwał się biskup Wysz.

— Prawy! prawy!

— ...Jakżebym ja nie miał przebaczyć, — ciągnął dalej Kuno, — którym jest nie tylko chrześcianinem, ale i zakonnikiem? Przeto przebaczam mu z duszy serca, jako Chrystusowy sługa i zakonnik!

— Sława mu! — huknął Powała z Taczewa.

— Sława! — powtórzyli inni.

— Ale — rzekł Krzyżak — jestem tu posłem między wami i noszę w sobie majestat całego Zakonu, który jest Chrystusowym Zakonem. Kto więc mnie, jako posła ukrzywdził, ukrzywdził Zakon, a kto obraził Zakon — obraził samego Chrystusa, i takiej krzywdy, ja wobec i ludzi, darować nie mogę — jeśli zaś prawo wasze ją daruje, niech się dowiedzą o tem wszyscy panowie chrześcjańscy.

Po tych słowach zapadło głuche milczenie. Po chwili tylko ozwały się gdzieniegdzie zgrzytania zębów, ciężkie oddechy tłumionej wściekłości i łkania Danusi.

Do wieczora wszystkie serca przechyliły się ku Zbyszkowi. Ci sami rycerze, którzy zrana byliby go gotowi na jedno skinienie króla roznieść na mieczach, wysilali teraz umysły, jakimby sposobem przyjść mu z pomocą. Księżne postanowiły udać się z prośbą do królowej, by skłoniła Lichtensteina do zupełnego odstąpienia od skargi, lub w razie potrzeby napisała do w. mistrza Zakonu, prosząc, by ten rozkazał Kunowi zaniechać sprawy. Droga zdawała się pewna, gdyż Jadwigę otaczała cześć tak nadzwyczajna, że wielki mistrz ściągnąłby na siebie gniew Papieża i naganę wszystkich chrześciańskich książąt, gdyby jej takiej rzeczy odmówił. Nie było też to prawdopodobnem i dla tego, że Konrad von Jungingem był człowiekiem spokojnym i o wiele od swych poprzedników łagodniejszym. Na nieszczęście, biskup krakowski Wysz, który był zarazem głównym lekarzem królowej, zakazał najsurowiej wspominać jej choćby jednem słowem o całej sprawie. ,,Nigdy ona o śmiertelnych wyrokach rada nie słucha — mómówił — i choćby o prostego zbója chodziło, zaraz to do serca bierze, a cóż dopiero jeśli o szyję młodzianka idzie, któren słusznie jej miłosierdzia mógłby wyglądać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

Theonly Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United Sta es, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as econd Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J.
Organ urzędowy „Kuryer Nowojorski."

Pułkownik W. Jurksza,
Major M. Miłkowski,
Kapitau J. Frankiewicz,
Oficer A, Tarkowski.

Ig. Wojewódzki, sekr. fin.
308 Ave. E., Bayonne City, N. J.

PRZEZ JEDNĄ CHWILĘ.

Przez jedną chwilę błysły mi tylko
Twoje czarowne oczęta
A jednak nie ma przedmiotu w świecie
Który wzrok lepiej spamięta...

Przez jedną chwilę błysły mi tylko
Przepyszne włosów twych sploty,
A już za niemi trawi mnie ciągły,
Nieustający ogień tęsknoty.

Przez jedną chwilę słyszałem tylko
Twojego głosu kaskadę
A jużbym o nim pisał sonety
I romantyczną balladę...

Gdzie ciebie szukać? O, ty czarowna,
Próżno odgadnąć się silę;
Kocham cię całą potęgą duszy
Chociaż cię znałem... przez chwilę!

AFORYZMY.

* Fortuna skierowuje wszystko na korzyść tych, którym sprzyja.

* Podejścia i zdrady są zwykle wynikami braku zręczności.

* Gdyby ludzie nie okpiwali się wzajemnie, nie wytrzymaliby zbyt długo w społecznem pożyciu.

* Tylko wielkim ludziom — przystoją wielkie błędy.

UWAGI.

W dniu 18-go lutego 1386 roku Władysław Jagiełło zaślubił królową Polski Jadwigę.

***

W rok później, t. j. 1387 w dniu 22-go lutego nastąpił chrzest Litwy.

***

W dniu 29-go lutego 1768 roku zawiązaną została Konfederacja Barska.

***

W poprzednim numerze umieściliśmy wiersz Jadwigi Z. p. t. „Na straży," pod którym przez omyłkę opuszczonym został podpis autorki.

Już przeszło miesiąc upłynął od otworzenia „Greater New Yorku." czyli od połączenia Brooklyna i Okolicy z New Yorkiem, nie wpłynęło to jednakże wcale na zmianę stosunków pod żadnym względem.

***

Szczególniej polskie stosunki pozostały, jak były. Ze złączeniem miast New Yorku i Brooklyna, nie nastąpiło żadne bliższe złączenie Polonii miasta te zamieszkującej.

***

W każdej ważniejszej sprawie dotkliwie uczuwać się daje brak odpowiedniego reprezentanta, któryby godnie Polonię naszą zastępował.

***

Kolonia Nowojorska i Brooklyńska, która mogłaby pod wieloma innemi względami przodować innym koloniom, nie ma szczęścia do t. zw. „leaderów," gdyż na czele Polonii stają najczęściej ludzie samolubni i chciwi, którzy mając tylko dobro własne na celu — popełniają nadużycia wstyd ogółowi przynoszące.

***

Nie brak nam natomiast krytyków świeżo z Europy przybyłych. Malkontenci tacy, przybywszy do Ameryki, widzą tu wszystko w czarnych barwach, piorunują na tutejsze stosunki, na ogół i jednostki i narzucają nam się na reformatorów. W końcu sami wpadają w błoto i popełniają czyny o jakie innych przedtem obwiniali. Zwykła to choroba i zwykły los wykolejonych europejczyków.

***

Tym wszystkim, którzy błotem rzucają na Polonię amerykańską, możemy statystycznie dowieść, iż Polonia nasza, pod względem moralnym stoi nie równie wyżej od europejskiej, pomimo iż przeważa u nas klasa niższa, lud i robotnicy.

***

Cały obszar „Greater New Yorku" zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Z pokaźnej tej liczby zaledwie czterech Polaków znajduje się w więzieniu Sing-Sing, gdy w Europie w każdem mieście, liczącym do 30 tysięcy mieszkańców, więzienia zapełnia co najmniej kilkuset przestępców.

***

Porównując rachunki parafialne, kościołów brooklyńskich, zauważyliśmy, że ks. Wysiecki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, wydał w przeciągu jednego roku na umeblowanie swego mieszkania więcej, od dochodu jaki wpłynął przez rok ten do kasy parafji św. Kazimierza, której proboszczem jest sympatyczny ks. Puchalski. Co więcej, urządzenie „prywatnego gabinetu" ks. W. pochłonęło większą sumę jak całoroczna pensja ks. Puchalskiego, który ze szczupłych przychodów, był w stanie spłacić 1,500 dol. długu ciążącego na kościele.

***

„Przegląd" scrantoński, pozostający pod redakcją pana (wstyd nam pisać) Surdel, w prawdziwie średniowieczny sposób straszy duchami tych parafian, którzyby mieli ochotę wstąpić w szeregi uiezależnych. Oto co pisze pan [z przeproszeniem] Surdel w 44 nrze „Przeglądu" z dn. 2-go b. m.

„Jedna z parafianek „niezależnego" kościoła w Chicago leżąc na łożu śmiertelnem, prosiła męża, aby jej przyprowadził prawego katolickiego kapłana. Niegodziwy małżonek nie usłuchał prośby konającej i sprowadził do niej jednego z „niezależnych" szarlatanów. Kobieta umarła, a obecnie chodzi po Chicago pogłoska, że ukazuje się w nocy i biada na zatwardziałego męża.

***

Duchowieństwo katolickie francuskie czyni energiczne starania i zabiegi celem zebrania odpowiednich dowodów i materyałów dla kanonizacji Joanny d'Arc. Dziwna rzecz! Wszak nikt inny tylko duchowieństwo spaliło na stosie Dziewicę Orleańską jako heretyczkę.

Rozmaitosci.

‡ Ogrodnicy w Maryland udoskonalili tak hodowlę brzoskwiń, iż dostarczają obecnie na targ brzoskwinie, pokryte zupełnie gładką skórką.

‡ W ruinach spalonego w Paryżu bazaru znaleziono kosztowności za $150.00, które sprzedano na licytacji, gdyż nikt się po nie nie zgłaszał.

‡ Rząd rumuński przedsięwziął osuszyć deltę Dunaju. Będzie to największe tego rodzaju przedsiębiorstwo na którym kraj zyska 750,000 akrów uprawnego gruntu.

‡ W Kansas City, Kan.. połowa z podatku od psów używaną jest na utrzymanie bibliotek publicznych.

‡ Anglicy wypijają rocznie wina zaledwie pół galona na głowę, gdy we Francji wypada 30 galonów na głowę.

‡ Wartość drogich kamieni w koronie Wielkiej Brytanii umieszczonych obliczają na $15,000,000.

‡ Największa astronomiczna fotografia została wykonaną przez londyńskich, paryskich i berlińskich astronomów. Odfotografowanych na niej jest przeszło 68,000,000 gwiazd.

‡ Dwie angielskie linie kolejowe wprowadziły bilety wycieczkowe dla psów.

‡ W Berlinie zbudowany został największy w świecie balon, który ma służyć do celów wojennych.

‡ W Kanadzie odkryto olbrzymie pokłady węgla, rozciągające się na przestrzeń 150 mil kwadratowych.

‡ W berlińskim ogrodzie zoologicznym wprowadzono nowość, mianowicie zbudowano z lodu grotę polarną, napełnioną zwierzętami podbiegunowemi.

Starzec 140-letni.

W Moskwie w domu roboczym znajduje się aresztowany za żebraninę starzec 140-letni, Kuźmin. Jest jeszcze dość silny i czerstwy, tylko słaby na nogi. Przez długie lata pracował w kopalniach złota w Syberji. Jak twierdzi Kuźmin, jego ojciec żył lat 150, a matka 109. Powiada, że dla tego doszedł do tak późnego wieku, ponieważ nigdy nie pił wódki, nie palił i... nie był żonaty.

Wczesna wiosna.

Już z dnia 14 stycznia r. b. donoszą z Prus Zachodnich i Pomorza o wcześnie rozpoczynającej się wiośnie. Drzewa owocowe a zwłaszcza wiśnie okrywają się kwieciem; ukazują się już fijołki i dzwonki a także widziano chrabąszcze. Co najważniejsze, to nieomylne zwiastuny jak jaskółki, szpaki, dzikie gęsi i t. d., powróciły już z zamorskich krain.

Wandalizm.

Wspaniałe skały nad Hudsonem od dłuższego czasu rozbijane są dynamitem, by zrobić miejsce nad rzeką dla mającej się zbudować kolei. Najpiękniejsza z tych skał t. zw. „głowa indjanina," znajdująca się w pobliżu Fort Lee została podminowaną i powierconą we wszystkich kierunkach i będzie w tych dniach wysadzoną w powietrze. Skała ta, będąca ozdobą wybrzeży Hudsonu słynną jest ze tsopni Washingtona.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 20.

(Ciąg dalszy.)

Usta skłaniały się czasami do lekkiego uśmiechu, to znów zaciskały się na chwilę z pewną zaciętością, a lica bladły lub wykwitał na nich słaby rumieniec, zapalając żywym blaskiem fiołki w oczach.

Była chwila, że zamyśliła się głębiej, patrząc przed siebie nieprzytomnie, poczem nagle, jakby pod wpływem jakiegoś postanowienia, twarz jej ożywiła się i rozpogodziła niby wschodząca zorza, a różowe usteczka okrasił uśmiech, pełen otuchy i tłumionej rozkoszy.

I rozswawolona poczęła przyśpiewywać sobie i tańczyć po saloniku szalonego walca, przyczem bawiło ją najwięcej to że niby złota chmura, goniły za nią rozwichrzone pasma ślicznych włosów.

Nareszcie, nacieszywszy się do syta, padła znów na kozetkę, oddychając z zadowoleniem:

— Aż dusza się raduje, że pani taka wesolutka! odezwała się staruszka z sąsiedniego pokoiku, ze swego kącika, przerywając sobie czytanie na chwilę.

— A wie pani, że chciałam właśnie płakać — odpowiedziała Zosia z humorem — tylko mi się jakoś na śmiech obróciło!

A była w tem dziwacznem określeniu istotna i szczera prawda.

— Ach, żebym miała teraz fortepian u siebie! pomyślała Zośka, załamując ręce z niecierpliwością.

I jakby czyniąc zadość nieprzepartej potrzebie nasycenia się melodją, poczęła nucić czystym, dźwięcznym głosikiem ulubioną „Mignon:

Znasz ty kraj, cudny kraj
Mirtów, pomarańcz, róż,
Wieczny maj, ziemski raj,
Dla kochających dusz!
Kędy się chmurzy mniej
Obszar błękitnych stref,
Kędy ptak buja lżej
I milszy wiatru wiew!
Kędy Bóg szczęście zlał
I zdroje świętych łask,
Gdzie powabniejszy dał
Gwiazdom czar, słońcu blask..."

Cała ta arja popłynęła z jej piersi niepowstrzymanym potokiem, poczem dopiero dziewczyna, uspokojona widocznie, rzekła sama do siebie:

— No, a teraz ubierajmy się!

I przebiegając żwawo, w podskokach, do drugiego pokoiku, przemówiła pompatycznie do swej starej towarzyszki, siedzącej nad książką:

— Pani! Niech pani raczy opuścić ten pałac i przenieść się do wspaniałej sali królewskiej tu zaraz niedaleko, gdyż w tym przybytku pragnie założyć swoją rezydencję królowa Zofia!

Uradowana, nie czekając na odpowiedź staruszki, wzięła ją delikatnie za ręce i poczęła prowadzić do saloniku, a usadowiwszy wygodnie na fotelu, dodała zwykłym już głosem:

— Tu, panusiu, będzie nawet lepiej, a ja się tam ubiorę...

Zamknęła drzwi za sobą, a gdy je po dłuższej chwili znowu roztwarła, była już zupełnie do wyjścia ubrana miała bowiem kapelusik na głowie i parasolkę w ręku.

Stara nauczycielka oczom swoim nie chciała wierzyć.

— I z włosami już sobie pani dała radę? — spytała.

— A już!

— A gdzie pani idzie, jeźli można zapytać?

— Do kościoła. Nie byłam dziś na mszy, moja paniusiu; pójdę choć na nieszpory — odparła dziewczyna.

— A gdzie? — spytała jeszcze stara.

— Umyślnie dalej trochę: na Koszyki.

I wyszła, zbiegając po schodach uradowana a zwinna, jak młoda wiewiórka.

Przez całe dni cztery od owego wieczora pani Chojnicka na próżno czekała na pojawienie się Zosi. Dziewczyna nie dawała znaku życia i nie pokazywała się nigdzie. Próżno stara dama zapytywała tego lub owego ze znajomych, nikt nie umiał nic o Zosi powiedzieć — nikt jej nie widział.

— Wpadła w wodę, czy co, nie daj Boże — mówiła sobie rozgniewana i nawet trochę zaniepokojona staruszka.

Dopiero tegoż dnia, pod sam wieczór, zjawił się u drzwi mieszkania pani Chojnickiej jakiś posłaniec przynosząc list, który staruszka rozerwała go-[illegible]o, poznając na adresie pismo dziewczęcia i spytała:

— Kto wam to dał?

— Jakaś stara pani — odparł posłaniec.

— Jaka stara? — zawołała pani Chojnicka z gniewem — nie mogła być wcale stara!

— Ale była! Widziałem ano dobrze — usprawiedliwiał się posłaniec. — Cała na gębie, z przeproszeniem, pomarszczona i żółta, niby wątroba... Niech mi tak Bóg da zdrowie!

— No, dobrze! — rzekła pani Chojnicka, domyślając się teraz dopiero, iż Zosia posłużyła się towarzyszką. Odprawiła też posłańca, zadowolona już i z tego, że miała nareszcie jakąś wiadomość od kochanej dziewczyny.

Zbliżywszy się pod okno dla lepszego światła poczęła czytać z wielką ciekawością.

List, niedługi zresztą, opiewał:

„Moja złociunia i ogromnie cacana Pani!

„Pewnie się tam Pani strasznie dziwi, że ta nieznośna Zocha nie pokazuje się wcale od dni dwóch, czy nawet już i trzech...

Pani Chojnicka przerwała czytanie.

— Tak! — szepnęła — dwóch, czy trzech, jak całe cztery minęło!

I zabrała się znów do listu.

„...Ale, droga moja Pani — czytała dalej — nie uczyniłam tego przez obojętność, bo Panią okrutnie kocham i Pani wie o tem chyba sama, lecz musiałam całe dwa dni siedzieć w domu i ruszyć się nie mogłam. Ja pani nie oszukuję powiadam: *musiałam*, niech mi pani wierzy. Niech Pani jednak nie myśli, żem była chora, albo co takiego, a przecie nie mogłam, nie mogłam..."

— No, niech kto będzie z tego mądry! — przerwała sobie znów czytanie pani Chojnicka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Lwowska młodzież politechniczna wysłała do Zoli telegram treści następującej: ,,Przesyłamy Panu wyrazy prawdziwego uznania za jego śmiałe wystąpienie w sprawie Dreyfuss-Esterhazy."

— W Gródku, w Galicji, policja dopuszcza się gwałtów i torturuje więźniów. Chcąc wymódz zeznanie na dwóch młodych dziewczętach, aresztowanych za kradzież — torturowano je w okrutny sposób, tak że jednej połamano żebra a drugiej zagrożono wypaleniem oczu. Sprawa ta wyszła na jaw i sąd lwowski skazał strażników i inspektora policji na 8, 4 i 2 miesiące więzienia.

— W Krakowie na Kaźmierzu pod nadzorem SS. Miłosierdzia otwartą została tania kuchnia ludowa, dostarczająca ubogiej ludności zdrowych i posilnych obiadów po 6ct.

— W Łapszynie w Gal. zmarł ś. p. Konstanty Materyński, porucznik armji narodowej z r. 1830, major legionu polskiego w Węgrzech w r. 1848 i w Turcji w r. 1856, w końcu życia dzierżawca dóbr Łapszyn.

— Nowa linia kolejowa, Łapków-Cisna, zostanie otwarta w ciągu b.m.

— Lwowska policja przychwyciła niejakiego Paraszyńskiego, znanego jako króla złodziei kieszonkowych.

— W Ropie, pow. Gorlicki i Ilnicy pow. zbaraski założone zostały nowe kółka rolnicze. Liczba ogólna podobnych kółek w Galicji jest już 1283.

— W Sandomierzu zmarł Piotr Czarnkowski, zacny pedagog i autor bardzo wziętego podręcznika geografji.

— W Galicji ogół wydatków na szkoły ludowe wynosił w r. 1896 około 5,000,000 złr., na szkoły średnie 1,160,000 złr., a na szkoły przemysłowe i handlowe 238,000.

— W Stanisławowie na odnowienie ruskiej katedry ofiarował ks. biskup Kozłowski z własnej szkatuły kwotę 15,000 złr.

— We Lwowie w parku łyczakowskim znaleziono zwłoki 2-letniego dziecięcia, rozszarpanego w drobne części, porozrzucane w kilku miejscach. Na razie nie zdołano dociec przyczyny tego wypadku.

— W Poznaniu, celem wytworzenia konkurencji kupcom miejscowym, niemieccy kapitaliści z Wrocławia założyli ogromny magazyn towarów łokciowych, w którym prócz innego personalu, zajętych jest sto kilkanaście sprzedawaczek.

— W Ostrowie dziewięcio-klasowa szkoła uzupełniająca, zamienioną zostanie z wiosną na siedmio klasową.

— W Bobowie, w Pr. Z. uczęszcza około 200 dzieci, z których 177 jest katolickich a 23 ewangelickich. Szkoła ta ma dwóch nauczycieli ewangelików i jednego katolika. Piękne równouprawnienie!...

— W Gdańsku skazała izba karna architekta i byłego porucznika B. za obrazę majestatu na 3 miesiące więzienia.

— W Zabrzu, na Górnym Ślązku, wybuchł pożar w kopalni węgli, przyczem 7-miu górników postradało życie a 15 jest rannych. Oprócz tego nieodnalezionp jeszcze 25-ciu innych górników, którzy prawdopodobnie uduszeni zostali gazami.

— W Krotoszynie zbudowanym zostanie wkrótce dworzec kolejowy pierwszej klasy.

— W Czersku otwartą została szkółka koszykarska, której dyrektorem jest Dr. Zieliński.

— W Warszawie jakiś filantrop traktuje o kupno hotelu ,,Dziekanka" na Krakowskiem Przedmieściu, by na jego miejscu wznieść wspaniały budynek na muzeum i czytelnię.

— W Krakowie umarł ś. p. Lucyan Malinowski, członek Akademii Umiejętności i profesor Uniwersytetu Jagielońskiego.

— W Krotoszynie, przy wyborach do rady miejskiej zwyciężyli sami niemcy.

— W Gnieźnie sąd przysięgłych skazał praczkę wdowę Friedrich za pozbawienie życia dziecka na 3 lata więzienia.

— W Bydgoszczy na zebraniu publicznem rzemieślników oświadczono się przeciwko cechom przymusowym, a za cechami wolnymi.

— W okolicy Diałowa, w Pr. Z. odnaleziono cmentarzysko starosłowiańskie, z którego wydobyto 25 urn, nadto wielką ilość starej monety, pereł i kolczyków.

— W Warszawie umarł w 5?-ym roku życia utalentowany artysta malarz, ś. p. Stanisław Wroński.

— W Białogonie zmarła ś. p. Zofia z Porębskich Wolska, znana pod pseudonimem ,,Liljanny" poetka.

— W Jankowie przygodzkim pochwycono szajkę złodzieji, którzy w ostatnim czasie dopuszczali się kradzieży w rozmaitych miejscowościach Księstwa. Odstawiono ich do więzienia ostrowskiego.

— W Budkowicach na Górnym Ślązku założone zostało Towarzystwo dla ludności polsko-katolickiej. Zarząd stanowią sami włościanie. Członków przystąpiło 40.

— W Chmielnie na Kaszubach, na zebraniu Tow. ludowego zaśpiewał ku rozrywce p. Szulc marsz kaszubski p. t. ,,Harfiasz" ze śpiewnika wydanego w Rzeszowie. Reprezentant policji uważał ten marsz kaszubski za niebezpieczny i książkę skonfiskował.

— Bytomska izba karna skazała niejaką Klarę Bombę na 4 miesiące więzienia za obrazę majestatu.

— W Warszawie umarł w 25 roku życia ś. p. Włodzimierz Wydżga, raniony w pojedynku przez hr. Władysława Wielopolskiego. Pomimo szczęśliwej operacji wyjęcia kuli z pod żebr przy pomocy promieni Roentgena, ranny umarł po kilkutygodniowych strasznych cierpieniach.

— Mogilno będzie obchodziło w tym roku 500-letnią rocznicę swego założenia.

— Projekt budowy koleji z Prabut do Jabłonowa w Pr. Zach. z odnogą Kisielic do Kwidzyny, został zatwierdzony. Prace rozpoczną się na wiosnę.

— W Katowicach na Górnym Ślązku zaszło kilka wypadków tyfusu.

— Z Płocka donoszą, że właściciel majątku Bronoszewice pod Płockiem, Teodor Lasocki w przystępie obłędu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Polacy w Ameryce.

¶ W Swan River, Wis., w ub. miesiącu dwie polskie rodziny obchodziły srebrne wesele Państwo St. Nagórscy i państwo J. Woźniakowie.

¶ Ks. Hodur, który wyjechał na kilka tygodni do Europy, ma wstąpić i do Rzymu celem widzenia się z kardynałem Ledóchowskim.

¶ W polskiej parafii w Scranton Pa. zanosi się na grube nieporozumienia. Gospodarka ks. D. oburza nawet najpowolniejszych. Zaniesiono już kilka spraw przed tron biskupi, a przed tygodniem zwolennicy ks. Austa wysłali delegatów do Hazleton, by prosić dawnego proboszcza o pomoc i radę, jakim sposobem wysadzić znienawidzonego proboszcza.

¶ W Toledo, O., niejaki Wojciech Szwajkowski popełnił samobójstwo.

¶ W Scranton, Pa., został aresztowany salonista Lipowicz, za utrzymywanie szulerni.

¶ W Calumet, Mich. W kopalni Besceola zabici zostali bracia Stefan i Fr. Żywiccy, liczący 25 i 23 lata. Dynamit włożony przez nich do skały, eksplodował za wcześnie.

¶ W Mill Creek, Pa., nieporozumienia w polskiej parafii przybrały groźne rozmiary. Ks. Chalcarz ustąpił i wyniósł się zupełnie z plebanii. Kościół zamknięty, a biskup nie chce przeznaczyć proboszcza, dopóki parafia nie zapisze własności kościelnej na jego imię.

¶ W South Bend, Ind., zorganizowanym został nowy polski Klub, składający się z młodzieży. Nazwa tego klubu jest: ,,Polski klub 19-go wieku."

¶ W Chicago (na Józefowie) na dochód kościoła odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano ,,Werbel Domowy" i ,,Żyd w beczce." Co dziwne że między amatorami trudno znaleźć chociażby jedno prawdziwie polskie nazwisko.

¶ W Pułaski, Wis. zamianowany został pocztmistrzem Wawrzyn Mierzwa, w miejsce b. pocztmistrza W. Peplińskiego.

¶ Ashland, Pa., władza sanitarna ma nie mały kłopot, przekonano się bowiem, że potłuczony w kopalni górnik Łukasz Homiak, a uznany przez doktorów za nieżywego, nie umarł wskutek owych potłuczeń, lecz udusił się w ,,lodowej trumnie," w której go doktorzy umieścili po wypadku. Śledztwo w tej sprawie toczy się dość energicznie.

Humor i Satyra.

DZIEJE SERCA.

Gdym raz pierwszy ścisnął twoje
Wypieszczone, białe dłonie,
Wnet uczułem, że mi w piersiach
Niby wulkan serce płonie.

Pomyślałem więc w zapale:
Gdybyż posiąść Cię za żonę!
Serce moje było wtedy
Jakby świdrem przewiercone.

Oświadczyłem się, przyjęłaś;
Najszczęśliwszym byłem w świecie
Serce moje tak skakało,
Jak solistka na balecie.

Lecz po ślubie, gdy spostrzegłem,
Żem postawił byt na kartę,
Serce moje zawiedzione,
Było niby szmat rozdarte.

Dziś jam pełen rezygnacyi,
Już nie cofnę dawnej ery...
Więc klnę słabe moje serce
I natomiast wielbię kiery.

Komar.

OKRUCHY MYSLI.

* Nikt nie bywa bardziej naglącym od leniwca, kiedy się stara okazać pilnym.

* Słabość jest jednym z błędów, nie dających się poprawić.

* Są zarzuty, które cześć przynoszą, jak są znów hańbiące pochwały.

* Gdybyśmy sami sobie nie podchlebiali, podchlebstwa innych bynajmniej by nam nie szkodziły.

* Zasługa zdobywa nam szacunek uczciwych ludzi, a szczęście — szacunek tłumów.

* By usprawiedliwić własną lekkomyślność, żalimy się często na lekkomyślność naszych przyjaciół.

Siła przyzwyczajenia.

Maniusia — aniołek
Przez pięć lat bez mała
Za uszy, nos, włosy
Laleczki targała...

Dziś — cicha z ust męża
Wybiega wciąż skarga,
Że Mania lat dziesięć
Jak za łeb go targa!...

Fraszki.

Warunek.

— Słuchaj, pożycz mi sto rubli. Potrzebuję koniecznie na dziś wieczór.

Hm, tak prędko?

Tak, mam wykraść pewną prześliczną kobietkę.

Eh, nie mam. Chyba... gdyby tu chodziło o moją żonę...

U rzeźnika.

Do sklepu rzeźnika wchodzi mały, najwyżej ośmioletni chłopczyna.

— Proszę pana o funt mięsa, tylko żeby było twarde.

— Twarde?.. A to czemu?..

— Bo w przeciwnym razie tatuś zje wszystko, i mnie się nic nie dostanie...

Na wsi.

Wchodząc do chaty pewnego wieśniaka, pytają:

— Czy to wy jesteście panem domu?

— A no niby tak, bo moja baba dwa miesiące temu umarła.

Nad rzeką.

— Antek, byłeś wczoraj na weselu Felka?

— Byłem.

— A siarczyścieś się bawił?

— E, co to za zabawa! Całkiem jednego oka wykłucie, trzech zębów wybicie, trochę krzesłów złamanie— i tyla!

W podróży.

— Mój gospodarzu, nie moglibyście mi powiedzieć, którędy tu jechać najbliżej do lasu?

— A juści, wielmożny panie powiedzieć nie mogę.

— Czemuż to, czy macie niechęć do obcych?

— Tygo to nie.

— Więc czemu nie chcecie mi pokazać drogi?

— Ano bez to, ze u nas tu w okolicy zadnygo lasu niema.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Po dość silnych mrozach, trwających blisko przez dwa tygodnie, doczekaliśmy się ciepłych, prawdziwie wiosennych dni.

‖ Nie narzucamy się nikomu z „Kuryerem," ale kto go odbiera, powinien płacić prenumeratę. W przyszłym tygodniu ogłosimy listę p. z. „darmoczytalskich."

‖ W ubiegłą środę mieliśmy tę przyjemność widzieć naszą znakomitą artystkę panią Helenę Modrzejewską w roli „Maryi Stuart" w 5-th ave. teatrze, przy Broadway i 28-ej ul. Niezrównana ta artystka gra tak znakomicie — jak przed 20-tu laty — nic się nie zmieniła, zawsze ta sama. To też licznie zgromadzona publiczność obsypywała panią M. za jej znakomitą grę hucznemi oklaskami — tak, że musiała wychodzić na scenę po każdym przedstawieniu kilkakrotnie.

‖ Niesumienny kawiarz Romanowski przez swe niecne postępowanie traci z każdym dniem kostumierów. Obecnie nawet najstarsi goście go opuścili i nikt prócz kilku moskali i osławionego naciągacza i blagiera „dra" Zaręby, do Romanowskiego nie uczęszcza. Teraz to już zpewnością R. wyjedzie — rad czy nie rad do Europy. W sam czas, bo już niedługo rozpocznie się w Woronezu, w Rosji, odpust prawosławnego św. Mitrofanii.

‖ Za pieniądze, na które skrzywdził biedne sługi, będzie Romanowski w stanie opłacić nie tylko podróż do Europy ale i na zakupno świec wystarczy. Jednej tylko pani Nikińskiej został on winien $320, do czego się sam przyznaje. A gdzie inne?...

‖ L. Niemojowski znalazł nareszcie pracę u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl st. w New Yorku.

‖ Polki, pragnące przy nadchodzącym sezonie wiosennym mieć modne i elegancko uszyte suknie, niechaj się udadzą do salonu mód panny Heleny Gaweckiej p. n. 49 E. 7 st. przy 2-ej ave. Specjalnie niskie ceny dla Rodaczek.

‖ Na balu Strzelców, który się odbędzie w 152-gą rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, t. j. w sobotę dnia 12-go lutego w „Beethoven Hall," 510-514, pan J. Odrowąż Pieniążek wygłosi patryotyczną mowę.

‖ Nasza polska znakomita artystka pani Helena Modrzejewska występuje cały ten tydzień w 5-th ave. teatrze, w historycznej sztuce „Marya Stuart." W następnym tygodniu p. H. Modrzejewska występować będzie w sztukach: „Magda," „Mazbeth," „Camille," „Marya Stuart" i „Measure for Measure."

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na pierwszej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office," 5 Clinton st.

‖ Bal Strzelców, który się odbędzie w sobotę 12-go lutego b. r. w „Beethoven Hall" 210-214 E. 5 st. zapowiada się nadzwyczaj wspaniale. Oprócz wielu Towarzystw polskich, które przybędą „in corpore" tłumy publiczności na zabawę tę się wybierają.

‖ Z powodu rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki przypadającej w dzień 12-go b. m. bal Strzelców połączony będzie z uroczystym obchodem, na którym wygłoszone zostaną mowy polskie i angielskie, oraz odśpiewane zostaną pieśni patryotyczne.

‖ W niedzielę, dnia 20-go lutego r. b. odbędzie się w „Czeskiej Narodnej Hali" przy 5-ej ul., koncert, teatr i bal na dochód rodziny J. Molskiego. Pan H. Wenski, dyrygent orkiestry polskiej — daje na tą zabawę muzykę za połowę ceny — za co należy mu się słuszne uznanie.

‖ „Dom Emigracyjny" nie ma jakoś szczęścia do agentów. Pozbył się kilku, przez których instytucja ta tak pożądana, była przez władze zamkniętą, a obecnie nowy zarząd wybrał na agenta D. E., człowieka niesumiennego, który przez 7-letni swój pobyt w Ameryce żył bez pracy — a tylko z naciągania i wyzyskiwania łatwowiernych. Tym osobnikiem, który może sprowadzić na D. E. nowe kłopoty, jest „dr." Zaręba, który w Paryżu przedstawiał się za moskala i nosił nazwisko — moskiewskie, Zarubow. W przyszłym numerze o tym ptaszku napiszemy więcej.

‖ W dniu 12-go lutego b. r. w „Protection Hall," 639 Courtland ave. w górze miasta, odbędzie się bal Tow. Młodzieży Pol. „Białe Skrzydło."

‖ We wtorek ub. t. odbył się pogrzeb członka tow. „Kościuszki," ś. p. J. Gabrylewicza. Zmarłemu, znanemu i zasłużonemu obywatelowi ostatnią przysługę oddali członkowie Tow. „Kościuszki." Oby mu ta obca ziemia lekką była.

‖ Pewne indywidua rozsiewają od niejakiego czasu pogłoski o nowo powstać mającej w New Yorku gazecie polskiej. Niestety, o założeniu gazety, która kosztuje ..., marzą przeważnie ci, którzy nie mają za co sprawić sobie całych butów.

‖ Tow. Br. Pom. im. Jenerała Czachowskiego urządza trzeci roczny bal w „Bohemian Hall" 321, 325 E. 73 st. Będzie to pierwszy polski bal w tej pięknej i obszernej hali.

‖ Zbrodnia Thorna znalazła naśladowców. W tych dniach znaleziono owinięty tułów człowieka, przy którym brakowało głowy, rąk i nóg. Zupełnie jak tułów Guldensuppa.

‖ Pan Stefan Łuniewski właściciel kawiarni p. n. 76 E. 4 st. założył pod tymże samym numerem [w drugim sztorze] polską restaurację. Nie wątpimy, że Polacy licznie poprą to nowe przedsiębiorstwo p. Łuniewskiego.

Notatki z Brooklyna.

‖ Straszliwy dramat rozegrał się ub. tygodnia w Brooklynie. Niejaka Martha Place, zamordowała swego męża Wm. W. Place i swoją pasierbicę Idę, piękną 17-letnią dziewczynę. Powodem zbrodni była zazdrość. Morderczyni podejrzywała męża o romans z jego córką. Zbrodniarkę aresztowano.

‖ Począwszy od dnia 26-go b. m. aż do dnia 16-go kwietnia w hali ob. Bentziga 42 Grand st. odbywać się będzie każdej soboty od godz. 7-ej wieczór strzelanie do tarczy o piękne premie. Strzelnica ta urządzoną zostanie dla rozrywki amatorów strzelców.

‖ Polecamy szan. polskiej publiczności zakład fotograficzny G. Bensona p. n. 370 Bedford ave., pom. S. 4 i 5 ul. Wykonuje fotografie, portrety crayonowe i kolorowane, po najniższej cenie. Udziela lekcji w fotografowaniu i malowaniu. Galerja otwarta każdego dnia, również w niedziele i święta bez względu na pogodę.

‖ W sobotę 12-go b. m. odbędzie się w hali ob. Bentziga 42 Grand st. wielki bal Tow. „Sokół polski" w Brooklynie. Początek o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny.

‖ W Poniedziałek 21-go lutego odbędzie się w „Labor Lyceum Hall," 945-955 Willoughby ave., ostatnia w tym sesonie Maskarada i Bal cywilny I go Polskiego Tow. Śpiewu. Na zabawie tej rozdane zostaną dwie piękne premie, jedna (złoty zegarek) za najpiękniejszy kostjum damski i jedna za najkomiczniejszy kostjum męzki.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamiam członków I Bat. Och. Polskich Strzelców i wszystkich interesowanych, iż przeprowadziłem się z p. n. 186 E. 3rd st., p. n. 218 E. 3rd st. pod który to adres wszelkie korespondencje nadsyłać upraszam.

Jan Kaczorek,
Sekr. Strzelców.

Do Tow. „Algemeine Verein".

My trustysi kościoła Św. Stanisława B. i M. prosimy trustysów Tow. „Algemeine Verein" by ofiarowane przez nich 100 dol. jako nagrodę za udowodnienie, że podpisani na rachunkach rocznych Parafji św. Stanisława jako trustysi, faktycznie ten urząd piastują, złożyli na ręce wydawcy „Kurjera" p. Ed. L. Kołakowskiego. Po złożeniu owej sumy, dowody legalne przedłożone zostaną.

Trustysi parafji św. Stanisława B. i M. w New Yorku.

SPRAWOZDANIE.

Na rocznem posiedzeniu Oddziału Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswylu, odbytem dnia 30-go stycznia b. r., reprezentanci Towarzystw: I. Legionu W. P. Krakusów, św. Cecylji, „Harmonii," Kościuszki, III Oddziału Sokołów, Jen. Czachowskiego i „Polonii" z New Yorku, św. Kazimierza, Jana III. Sobieskiego, Rzemieślników i Przemysłowców i „Czytelni" z Brooklyna, postanowili: nadal popierać Skarb N. P. w Rapperswylu i pieniądze kolektowane przez tenże Oddział, przesyłać na ręce komisarza na Stany Zjednoczone p. T. M. Helińskiego w Duluth, Minn.

Na życzenie komitetu zajmującego się urządzeniem publicznej zabawy i loteryi fantowej na korzyść familii p. J. Molskiego znajdującej się w krytycznem położeniu, wybrano z łona Oddziału komitet z trzech osób do pomocy i sprawdzenia rozchodu z tej zabawy. Do komitetu tego byli wybrani: W. Polski, J. Andryson, M. Koninski.

Do urządzania obchodów narodowych dodano komitetowi wykonawczemu Oddziału S. N. P. trzech obywateli: I. Amszyński, L. Wazéter i W. Kamiński. Uchwalono obchód Konstytucji 3 Maja połączyć wspólnie z obchodem 50-letniej rocznicy rewolucji 1848 r. program i data dnia obchodu zostały odłożone do następnego posiedzenia. Podług uchwał dawniej zapadłych, posiedzenia S. N. P. odbywać się będą b. r. w Brooklynie pod nr. 42 Grand st. w każdą czwartą niedzielę miesiąca. Ze względu jednak iż na ten sam dzień zwołanem jest posiedzenie delegatów grup związkowych, przeto następne posiedzenie Oddziału S. N. P. odbędzie się 20-go Lutego (3 niedziela) o godzinie 3-ej po południu pod Nr. 42 Grand st. (w hali p. Bentziga) Brooklyn, N. Y. Zwracamy uwagę p. p. delegatów iż posiedzenie to będzie ważnem względem urządzenia tego wspólnego obchodu, przeto upraszamy o łaskawe ich przybycie.

St. Pruss, prezes.
Fr. Turnowski, v.-prezes.
J. Wojtaszek, kasjer.
M. Stefanowicz, sekr. fin.
M. Koniński, sekr. prot.

Komitet wykonawczy Oddziału Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswylu na New York i okolicę.

W tych dniach wysłano przez kasjera O. S. N. P. $75 na ręce Komisarza p. T. M. Helińskiego.

Zawiadomienie.

Na posiedzeniu I Bat. Ochot. Pols. Strzelców, odbytem dnia 8-go Lutego, uchwalono co następuje: Ponieważ w dniu 12-go lutego b. m. t. j. w dzień Balu tegoż tow. przypada rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki, wypada dla uczczenia dnia tego Bal ten odbyć uroczyście. W tym celu zaproszono na Bal ten mówców polskich i angielskich, którzy wygłoszą stosowne mowy, zaś tow. polskie śpiewackie „Harmonia" odśpiewa patrjotyczne pieśni. Nadto „Beethoven Hall" zostanie w celu tym odpowiednio udekorowana. Przy tej sposobności uprasza się Szanowną Publiczność o liczny współudział w uroczystości i balu.

Z szacunkiem
Jan Kaczorek, sekr.

BROOKLYN, N. Y.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 2-go Stycznia r. b odbyło się posiedzenie roczne Tow. Wz. Pom. Pań Polskich w Brooklynie na którem wybrano nowy Zarząd w skład którego weszły: Józefa Bentzig, prezeska: Maryanna Rybacka, vice-prezeska; St. E. Smytkowska, sekr. prot.; Cecylja Bentzig, sekr. finans.; Emilja Rogalska, kasjerka. Komisja nadzorcza: Marjanna Wilkanowska; Marjanna Sznura. Opiekunki kasy: Berta Kujawa; Delegatka, Bronisława Rybacka. Tow. to rozwija się pomyślnie. Płaci 3 dolary tygodniowo w razie choroby. Wstęp do Tow. kosztuje tylko 50 ct. Członkinie przyjmowane są od lat 18 do 50. Posiedzenia odbywają się w 1-szą niedzielę każdego miesiąca p. n. 42 Grand st.

St. E. Smytkowska, sekr. prot.
301 Grand st.

PORT RICHMOND, S. I.

SPRAWOZDANIE.

W dniu 23-go Stycznia Polacy zamieszkali w Staten Island, urządzili Obchód powstania Styczniowego. Obchód otworzony został przez ob. Hipolita Błażkiewicza, którego powołano jednogłośnie na prezesa Obchodu. Na Obchód ten wystąpił w mundurach III. Pułk Gwardji św. Jerzega z Bayonne City. Program rozpoczęty został śpiewem „Kółka Dramatycznego" poczem nastąpiła deklamacja wygłoszona przez ob. W. Lewandowicza. Następnie wygłosił patrjotyczną mowę ob. Ignacy Boniecki. Następne deklamacje wygłosili: Marja Błażkiewicz, Bronisława Kozłowska i Jadwiga Błaszkiewicz. Program dopełnił ob. Ludwik Ruszczyk, który wypowiedział piękną mowę. Zrobiono przytem składkę na weterana z r. 1863 ob. L. Ruszczyka i zebrano $3.02.

St. Szczeciński, sekr. Obchodu.

POSZUKIWANIE.

Poszukuję mego męża Jana Uberal alias Weber, lat 30, pochodzącego z Pilzna w Galicji, który pracował przy bicyklach i elektryczności i już od 4-ch miesięcy nie daje żadnej wiadomości o sobie. Jeżeli się nie zgłosi do 1-go Marca wniosę podanie o rozwód.

Walerja Uberal,
601 Broadway, Brooklyn, N. Y.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— P. Ulatowski. Z powodu obszernej korespondencji nadesłanej nam przez sekretarza Oddz. Skarbu N. P. Sprawozdanie fin. tegoż Oddz. do przyszłego numeru odłożyć byliśmy zmuszeni.

— St. Pruss w N. Y. Zgubioną przez pana odznakę złotą Zw. N. P. możesz Pan odebrać od p. Ołdyńskiego na posiedzeniu Sokołów w piątek wieczór p. n. 213 Forsyth st.

Ś. P.

Ignacy Gabryelewicz

Ur. 1841 r. w Kurniku w W. Ks. Pozn.

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami zasnął w Panu, w niedzielę dnia 6-go Lutego b. r. o godz. 1-ej po południu. Ostatnią przysługę zmarłemu oddali członkowie Tow. „Kościuszko", do którego ś. p. Ig. Gabryelewicz należał.

Spokój Jego duszy.